

Dr Agnieszka Podruczna prowadzi badania nad nurtem *science fiction* w anglojęzycznej literaturze postkolonialnej. Zajmuje się jednak specyficzną literaturą SF – nie tylko związaną z Ameryką Północną, ale również tworzoną przez niebiałe kobiety. Są to pisarki, które wywodzą się ze społeczności mniejszościowych, diasporycznych lub rdzennych.

# SCIENCE FIC

## NIE MÓWI NAM NIC O PRZYSZŁOŚCI

Analizowane przez nią teksty pokazują, że tradycje pisania postkolonialnego *science fiction* wyrastają na przekór głównemu nurtowi gatunku.

– Wydaje mi się, że istnieje przekonanie, iż człowiek ma za zadanie podbić kosmos i ujarzmić to, co w nim się znajduje. Teksty, którymi ja się zajmuję, trochę ten pogląd poddają w wątpliwość. Głównonurtowe przekonanie, iż ludzkość ma opuścić Ziemię, by podbijać kolejne planety, to pewnego rodzaju przedłużenie tradycji kolonialnej krajów Zachodu – zauważa filozofka.

W swojej pracy doktorskiej pt. *Reading the Body of the Other in Feminist Postcolonial Science Fiction (Ciało Innego w feministycznym postkolonialnym dyskursie science fiction)* dr Agnieszka Podruczna w centrum zainteresowania postawiła sposoby przedstawiania kobiecego ciała w postkolonialnym *science fiction* pisanym przez kobiety. Badaczka sięgnęła do twórczości kanadyjskich autorek różnego pochodzenia, takich jak Larissa Lai, Nalo Hopkinson, Celu Amberstone i Suzette Mayr, a także pisarek o rodowodzie afrykańskim – Nisi Shawl czy Carole McDonnell. Ciało kobiece w analizowanych utworach staje się transgresywnym podmiotem (który przekracza lub zacieira granice), a jednocześnie jest podmiotem sprzeciwu i oporu wobec kolonialnych praktyk. Warto podkreślić, że *science fiction* samo w sobie jest bardzo zainteresowane kwestiami ciała i ucieleśnieniem, co można odnaleźć w utworach klasyków gatunku poruszających tematykę androidów, jak np. u Philipa K. Dicka.

Wiele utworów tych pisarek porusza kwestie rozrachunków z przeszłością kolonialną i niewolnictwem, wysiedleń, poszukiwania domu i bycia pomiędzy dwoma światami. Co istotne, pisarki pochodzenia rdzennego, kanadyjskiego czy amerykańskiego o braku przynależności piszą w trochę odmienny sposób niż pisarki, których rodziny pochodzą z innych części świata lub które późno wyemigrowały. Cechą charakterystyczną tej prozy jest sposób patrzenia na Obcego, a mianowicie z jego punktu widzenia. Obcy może przemówić własnym głosem. Jak pisze jedna z nich, Nalo Hopkinson (jedna z bardziej znanych autorek postkolonialnego *science fiction*), we wstępie do tomu opowiadań: dla ludzi takich jak ona, których społeczności przeżyły traumę kolonializmu, statek kosmiczny pojawiający się gdzieś na horyzoncie nie jest fikcją. Te społeczności to przeżyły i w tym kontekście są Obcymi.

Na szczególną uwagę zasługuje jedna z powieści Nalo Hopkinson pt. *Midnight Robber*. Jej akcja rozgrywa się w dalekiej przyszłości, w której możliwe są podróże międzyplanetarne. Na jednej z planet skolonizowanych przez ludność z Karaibów żyje główna bohaterka. Powieść z jednej strony spełnia wszystkie wymagania gatunkowe, a z drugiej jest to proza rozrachunkowa, o dojrzewaniu i traumach.

– Podzielam pogląd, który głosi wielu badaczy *science fiction*, że tak naprawdę gatunek ten nie mówi nam nic o przyszłości. Mówi natomiast bardzo dużo o teraźniejszości i o przeszłości – zauważa dr Podruczna.

# TION

Amanda Chamoni, Trap, Polska



Na rozwój gatunku mają znaczący wpływ różnorodne prądy kulturowe i przełomy cywilizacyjne oraz wydarzenia historyczne. Mary Shelley tworzyła w dziewiętnastowiecznej Wielkiej Brytanii, dlatego jej narracja jest odbiciem epoki: odkryć naukowych, postępów w medycynie, rewolucji industrialnej. Jej bohaterowie to ludzie tamtych czasów próbujący odnaleźć się w nowej sytuacji, zadający sobie pytanie: czym jest człowiek. Żyjący na przełomie XIX i XX wieku Herbert George Wells tworzy opowieści, których tematem są inwazje obcych. Teksty te są odbiciem nastrojów dominujących w tamtym społeczeństwie i narastającego lęku przed wojną. W latach 50. i 60. XX wieku trwa międzynarodowy wyścig na Księżyc. W powieściach *science fiction* pojawia się zatem mnóstwo narracji dotyczących podboju kosmosu, jak w *Kronikach marsjańskich* Raya Bradbury'ego czy licznych książkach Isaaca Asimova. Następnie przychodzą lata 80. – początek ery komputerów – i w gatunku pojawia się cyberpunk, np. u Williama Gibsona, amerykańskiego pisarza *science fiction*, twórcy tej odmiany literatury SF, czy u Philipa K. Dicka. Ze względu na postępy w technologii i prace nad sztuczną inteligencją w latach 90. ludzie zaczynają interesować się robotami, androidami i AI. Obecnie te tematy są również bardzo popularne w literaturze *science fiction*, a także w filmach i grach komputerowych.

– Usiłujemy sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać przyszłość, ale ramy naszego społeczeństwa, klimatu politycznego, społecznego czy kulturowego w dosyć istotny sposób nas ograni-

czają. Dlatego też europejska literatura SF jest inna niż amerykańska, chociaż dałoby się znaleźć punkty wspólne – zauważa badaczka.

Innym ciekawym motywem w literaturze *science fiction* jest to, jak autorzy przedstawiają swoje – a co za tym idzie również nasze – wyobrażenia Obcych. W ogromnej części przypadków są to postaci antropomorficzne. Obcy zazwyczaj mają dwie ręce, dwie nogi, głowę, w zasadzie są ludźmi przemalowanymi na szaro. Wykazują również ludzkie cechy: są pokojowo nastawieni lub agresywni, mili lub źli, chciwi lub bezinteresowni, a nawet, nomen omen, humanitarni.

Badany przez dr Agnieszkę Podruczną gatunek – postkolonialne *science fiction* – jest młody, ale czerpie bardzo głęboko z tradycji gatunku. Większość książek została opublikowana pod sam koniec XX lub już w XXI wieku, jest to więc bardzo współczesna fikcja.



tekst: dr Agnieszka Sikora



dr Agnieszka Podruczna  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Śląski  
agnieszka.podruczna@us.edu.pl